

## **O. Placyd Galiński OSB: duchowość monastyczna – znak dla świata**

Mnich ma obowiązek bronić się ze wszystkich sił przed naporem pragnień zepsutej woli ludzkiej, czasami więc, w niektórych przypadkach, jego walka będzie przybierała formy nawet „ucieczki” od świata. Preczytaj fragment artykułu O. Placyda Galińskiego OSB w „Teologia Polityczna Co Tydzień”: Pustelnik. Samotność dla wspólnoty.

Przyjął się pogląd, że nie można jednoznacznie określić „duchowości monastycznej”. Jest to słuszne tylko częściowo. Jeśli bowiem pod mianem „duchowości” pojmuje się bardzo wyraźnie skonstruowany system, to trzeba stwierdzić, że istotnie monachizm (życie mnisze – red.) takiego systemu nie wytworzył. Jeżeliby jednak jako wyświecenie problemu można przyjąć opis duchowości monastycznej, zawarty w źródłach literackich oraz komentarzu tradycji, to należy uznać istnienie takiej duchowości, i to bardzo wyraźnej. Dla jej zrozumienia należy poczynić kilka uwag.

Duchowość monastyczna jest tylko jedną z wielu, będących urzeczywistnieniem powszechnej duchowości Ewangelii. Różnice między nimi wypływają z różności powołań osobistych oraz ich miejsca w Kościele; cel jednak zawsze jest ten sam: BYĆ z Bogiem w Jego królestwie obejmującym już doczesność, choć wypełniającym się

ostatecznie w wieczności. Rozmaitość powołań wpływa jednak bardzo silnie na ludzką wizję celu, a przez to także na dobór środków pomocnych w dążeniu do niego.

Nim zajmiemy się analizą elementów duchowości monastycznej, przyjrzyjmy się miejscu i roli monachizmu w Kościele. Cokolwiek można by powiedzieć o przed- i pozachrześcijańskich początkach i praktykach monachizmu (szczególnie na Wschodzie), trzeba stwierdzić, że pojawił się on w Kościele jako bardzo swoiste przygotowanie do męczeństwa lub jego forma „zastępcza” od chwili ustania prześladowań. W pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa śmierć męczeńska mogła stać się udziałem każdego wiernego, jednakże niektórzy otrzymywali specjalne powołanie do dania żywotnego przykładu opuszczenia wszystkiego dla Chrystusa, aby z tym większą mocą złożyć ostatnie świadectwo wiary przez śmierć mężnie przyjętą z powodu Boga. Chodzi tu o wyznanie Boga jako najwyższej wartości (jeśli tak godzi się o Nim powiedzieć), o ukazanie życiem i śmiercią absolutu Boga. Spotykamy tu przedziwny splot powołania osobistego z powołaniem „charyzmatycznym”, to znaczy danym ze względu na innych, czyli ze względu na Kościół.

Oto jest zasadnicze miejsce monachizmu w Kościele. Takie były jego początki chrześcijańskie i tak to ujął II Sobór Watykański, podkreślając z największą mocą rolę życia monastycznego jako ZNAKU. Znaku absolutu Boga dla całości Kościoła i dla wszystkich ludzi. Dla Boga najwyższego, przerastającego wszelkie wartości, należy nie tylko oddać życie w męczeństwie, ale poświęcić Mu całość egzystencji w najdalszych granicach możliwości ludzkich. Stąd wynika potrzeba doboru środków pomocniczych, których istotne elementy znajdują się w Ewangelii jako „rady”.

Na zakończenie uwag ogólnych o roli monachizmu w Kościele trzeba jeszcze stwierdzić, że mnichów nie można wtłoczyć w jakikolwiek „stan”. Na pewno nie należą oni do „stanu duchownego”, nie są także członkami „stanu świeckiego”, choć z oboma mają niektóre cechy wspólne i z obu mogą się rekrutować; jednakże, ze względu na bardzo specjalne powołanie, tworzą „stan” zupełnie osobny.

Opiszemy teraz poszczególne elementy życia i wypływającej z niego duchowości monastycznej, zaznaczając jednak, że te składniki mogą być uszeregowane inaczej.

### **Absolut Boga**

Przede wszystkim należy z mocą podkreślić prawdę naczelną, warunkującą sens powołania monastycznego i środki jego realizacji. Chodzi o wymieniony już absolut Boga, czyli transcendencję Boga w stosunku do jakichkolwiek wartości. Zrozumienie tej prawdy nie jest jedynie działaniem intelektu, ale całej istoty człowieka, co pociąga za sobą konieczność dania świadectwa swej wiary przez praktyczne podporządkowanie życia Bogu najwyższemu. Na pewno odnosi się to do każdego chrześcijanina, jednakże w przypadku mnicha musi przybrać istotę i formę wyłącznej przynależności do Boga.

### **Metanoja**

Człowiek, który wchłonął prawdę o transcendencji Boga, pragnie dać konkretną odpowiedź przez podporządkowanie jej całego życia. Stąd potrzeba dostosowania swej istoty i egzystencji do obecności Boga i Jego wymogów. Już na początku monachizmu nazwano to *metanoją*, czyli przemianą lub może lepiej – powrotem. Pierwszym warunkiem jakiegokolwiek świadomego kontaktu z Bogiem jest zerwanie z grzechem. Do tego, prócz łaski Bożej, służą rozmaite „sposoby” czy „ćwiczenia” ascetyczne, mające na celu oczyszczenie i okiełznanie człowieka. Jednakże aspekt pokutny czy ascetyczny nie stanowi sam w sobie istoty *metanoi*, której zadaniem jest wprowadzenie człowieka na drogę poszukiwania Boga. Jest to więc stałe i *rzeczywiste* podporządkowanie się woli Bożej. Trzeba bardzo uważać, by nie stawiać znaku równości między *metanoją* a pokutą. Ta pierwsza ma być w praktyce wyrazem miłości; druga, choć ważna, ma wartość tylko narzędzia.

## **Śluby**

Natura ludzka domaga się znaków konkretnych, „namacalnych”, wyrażających idee, pragnienia i dążenia. Mnich pragnie dać Bogu i ludziom świadectwo swojej wiary idące dalej w swoim wyrazie zewnętrznym niż świadectwo innych chrześcijan. Wszyscy oni są powołani do wierności radom ewangelicznym, ale nie wszyscy do tego samego stopnia realizacji, który jest określony jako „stan” w Kościele. Odrębność „stanu mniszego” charakteryzuje się dążeniem do możliwie bezkompromisowej realizacji rad ewangelicznych, tak w sensie duchowym, jak i materialnym.

Chociaż forma ślubów monastycznych jest nieco różna od ogólnie przyjętej przez innych zakonników, to treść jest ta sama. Jest to zobowiązanie się do służenia Bogu przez naśladowanie Chrystusa posłusznego, czystego i ubogiego.

Śluby, mimo swojej wielkiej wartości i godności, nie stanowią celu same w sobie, są sposobami urzeczywistniania najgłębszego pragnienia BYCIA z Bogiem. Należy też zauważyć ich podobieństwo do sakramentu. Ich treść jest zawarta w konkretnym i namacalnym znaku. Są też bardzo wyraźnym wyznaniem wiary w absolut Boży, wobec którego nic i nikt nie jest równie wielki. Są też i przede wszystkim wyrazem miłości człowieka ku Bogu; wyrazem przynależności człowieka do Boga.

### **Stosunek do "świata"**

Problem stale aktualny i zazwyczaj źle rozumiany ze względu na wadliwe pojmowanie słowa „świat”. Tak w monachizmie, jak w całym chrześcijaństwie są dwa pojęcia „świata”. Pierwsze to „świat stworzony przez Boga”, natura, materia. W tym przypadku nie ma mowy ani o pogardzie, ani o ucieczce. Poza pewnymi, dość późnymi wynaturzeniami manichejskimi, monachizm miał do tego świata stosunek bardzo realistyczny, zdrowy i pozytywny jako do dzieła Bożego. Owszem, zachodzi potrzeba podporządkowania świata materialnego i dokonywania wyboru pewnych jego wartości, ale to pochodzi z drugiego sposobu pojmowania świata.

Drugie pojęcie „świata” wywodzi się z Ewangelii św. Jana. Jest to świat złej woli ludzkiej. Nie chodzi tu jedynie o grzech, lecz także o powierzchowność, niestałość, próżność i zakłamanie. Można by powiedzieć, że ostatecznie taki „świat” jest zaprzeczeniem prawdy i majestatu Bożego. Ma on być całkowicie obcy dla każdego chrześcijanina, a tym bardziej dla mnicha będącego znakiem widocznym przynależności do królestwa Bożego.

Mnich ma obowiązek bronić się ze wszystkich sił przed naporem pragnień zepsutej woli ludzkiej, czasami więc, w niektórych przypadkach, jego walka będzie przybierała formy nawet „ucieczki” od świata. Co to może znaczyć w czasach obecnych? Nie chodzi tu o materialne odłączenie się od społeczności ludzkiej, lecz o bezkompromisowe dokonanie wyboru wartości, także w życiu praktycznym czy zewnętrznym. A więc: wyraźne ograniczenie potrzeb materialnych do koniecznego i rozsądnego minimum. Obowiązuje to tak indywidualnie, jak i zbiorowo, to znaczy całą wspólnotę monastyczną. Tego rodzaju wyrzeczenie jest konsekwencją pójścia za Chrystusem ubogim, co przynosi wielkie dobro wolności wewnętrznej. Trzeba też zauważyć, że materia, choć jako stworzenie Boże jest dobra sama w sobie, może się stać pułapką przez wadliwe jej użytkowanie.

Innym rzeczywistym ograniczeniem jest dystans w stosunku do pewnych fenomenów życia społecznego i nawet kulturalnego, fenomenów do których nie każdy musi się naginać (np. aktywna polityka, rozmaite imprezy artystyczne – szczególnie czysto rozrywkowe – lub ożywione życie „towarzyskie”). Mnich jest powołany do czynienia najwyższego dobra swoim bliźnim przez wyraźny przykład życia ukierunkowanego wyłącznie na Boga.

Należy tu także wspomnieć o wspaniałej tradycji „pustyni”, która zresztą historycznie była miejscem narodzin monachizmu. Było to materialne odseparowanie się od zbiorowiska ludzkiego, szczególnie miejskiego, które swoim gwarem, mnóstwem zaangażowań nieistotnych stanowiło przeszkodę w maksymalnie pojętym życiu modlitwy. Niejako symbolem tej dawnej pustyni jest obecna „klauzura” stanowiąca rzeczywiste zabezpieczenie samotności niezbędnej dla rozwoju wewnętrznego.

Nie zapominajmy także o wielkiej biblijnej symbolice „pustyni” jako uprzywilejowanego miejsca spotkania z Bogiem.

W konkluzji powiedzmy, że dystans do „świata”, do przemijającej materii, nie jest jakimkolwiek gardzeniem dobrami stworzonymi przez Boga, lecz ma się wyrażać przez mądrą selekcję, która doprowadza do bardziej obiektywnej i rzeczowej oceny tegoż „świata”. Natomiast „świat” zdeprawowanej woli staje się przedmiotem zdecydowanej walki i odrzucenia.

*O. Placyd Galiński OSB*

Powyższy tekst jest częścią artykułu, jaki ukazał się w książce „Duchowość zakonna” (praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Kłoczowskiego, Kraków 1994).